

21 listopada, niedziela, mglisty poranek. Spoglądam przez okno... nieciekawie. Trudny czas dla fotografów. Brak pomysłów na zdjęcia. Jesień skrzętnie uprzątnęła wszelkie kolory. Mimo to wychodzę z domu, błąkam się cicho po opustoszałych ulicach. Gdzie by tu pójść? Park! Ale tam też jakoś szaro, smętnie. Wciąż nie ma wielkiego sprzymierzeńca fotografii, słońca, chociaż gdzieś mgła przerywa już swą zasłonę. E tam! Wracam do domu. Zaserwuję sobie smakowite i gorące cappuccino z kawałkami czekolady. I wtedy właśnie, pośród zeschniętych i mokrych liści ujrzałem stokrotki. Małe, białe lub różowe. Zacząłem robić zdjęcia, jak zwykle pochłonęło mnie to bez reszty, nawet nie zauważyłem, że na niebie pojawił się Helios ze swoją złocistą kwadrygą zaprzęzoną w cztery ogniste rumaki. Słońce, małe krople wody na płatkach stokrotek... Tak oto pożegnała się z nami jesień. Kwieście, kolorowo, radośnie.

W środę ponoć zima rusza do ataku... **Piotr Pałac**

(kliknij w zdjęcie)



fot. Piotr Pałac